



Przyczyna rosyjskiej wojny napastniczej w Ukrainie

Przyczyną wojny w Ukrainie są plany odbudowy imperium przez agresywne mocarstwo jakim jest Rosja. Sam rosyjski lider Władimir Putin już w 2005 r. nazwał rozpad ZSRR „największą geopolityczną katastrofą XX w.” i wielokrotnie później wyrażał żal z powodu likwidacji tego kolonialno-imperialnego tworu. W trakcie podpisywania aktów aneksji ukraińskich obwodów: donieckiego, ługańskiego, chersońskiego i zaporoskiego, stwierdził po raz kolejny, że rozpad ZSRR to była „narodowa katastrofa”, która jakoby „rozdarła i rozerwała żywcem naszą narodową jedność”. Równie dobrze Brytyjczycy mogliby to napisać o rozpadzie swojego Imperium.

Putin stara się narzucać swoją imperialno-kolonialną wersję historii Rosji, która jakoby jest „Świątą Rusią”, mającą boskie namaszczenie do podbijania sąsiednich narodów. W tym kontekście twierdził on, że Ukraina „nie jest dla nas tylko krajem sąsiednim [...] to niezbywalna część naszej własnej historii, kultury i przestrzeni duchowej”. Jest w tym tyle samo prawdy co w twierdzeniu, że państwa powstałe po rozpadzie Imperium Osmańskiego, nie są tylko sąsiednimi krajami Turcji, lecz są jej niezbywalną częścią. Tak jak żaden mieszkaniec Iraku nie zgodziłby się z takim podejściem, tak i Ukraińcy odrzucają słowa Putina. Jego teza jakoby Ukraińcy byli „małorusinami” wchodzącymi w skład wielkiego narodu rosyjskiego to po prostu policzek dla Ukraińców.

Ani Ukraina ani żadne inne państwa nie dały Rosji żadnego powodu by miała się ona obawiać o swoje bezpieczeństwo. Od początku swojej inwazji Rosja kłamie na ten temat, wykorzystując różne resentymy funkcjonujące m.in. na Bliskim Wschodzie, w tym w szczególności w Iraku, w stosunku do Zachodu, NATO i USA. Warto przypomnieć, że od zakończenia II Wojny Światowej w 1945 r. Rosji nikt nie napadał, choć ona robiła to wielokrotnie. Zdominowany przez Rosję ZSRR okupował m.in. Polskę w latach 1945-1993, najechał na Węgry w 1956 r. i na Czechosłowację w 1968 r., nie mówiąc już o inwazji na Afganistan oraz wielu innych imperialno-kolonialnych agresjach.

Polska, podobnie jak wiele innych państw Europy Środkowej, mimo ogromnych krzywd doznanych ze strony Rosji, próbowała utrzymywać z nią przyjazne stosunki oparte na wzajemnym poszanowaniu i równym traktowaniu. Rosja jednak nie chce być normalnym państwem, lecz imperium. Terytorium Rosji, jej suwerenności i integralności terytorialnej nikt nigdy nie zagrażał. Dotyczy to również ruchów narodowyzwoleńczych w rosyjskich koloniach, czyli terenach podbitych głównie w XIX w., które kulturowo, etnicznie i



historycznie nie mają nic wspólnego z Rosją, np. Czeczenii, Buriacji, Kałmucji etc. Choć kolonialny status tych terenów jest dziejową niesprawiedliwością to w celu budowy przyjaznych stosunków z Rosją postanowiono uznać to za wewnętrzne sprawy Rosji.

Rosji jednak to nie wystarcza. Uważa, że suwerenne państwa, które były kiedyś częścią jej imperium, powinny być jej podporządkowane. Dotyczy to w szczególności Ukrainy, a także Białorusi, choć również Polski i wielu innych państw. Z tej perspektywy ograniczanie jej imperialnej strefy wpływów poprzez suwerenne decyzje wyzwolonych spod jej jarzma narodów uznaje ona za „atak” na siebie. Żaden wolny naród nie może takiego podejścia zaakceptować.

Gwarancje niepodległości dla Ukrainy i prorosyjski separatyzm

Rozpad ZSRR w 1991 r. nie nastąpił w wyniku wojny czy nacisku zewnętrznego, lecz został uzgodniony przez przywódców sowieckiej Rosji, Białorusi i Ukrainy na spotkaniu w Białowieży w grudniu 1991 r. W ten sposób Ukraina odrodziła się jako niepodległe państwo. W przeprowadzonym wówczas referendum za niepodległością opowiedziało się 90 % głosujących, przy frekwencji 84 %. W okupowanych obecnie przez Rosję obwodach Ukrainy za niepodległością opowiedziało się 84 % w obwodzie ługańskim, 77 % w obwodzie donieckim, 90 % w obwodzie chersońskim oraz 54 % na Krymie. Rosja bez zastrzeżeń uznała nie tylko niepodległość Ukrainy ale również jej granice. Co więcej, w grudniu 1994 r. podpisała Memorandum Budapeszteńskie, w którym zadeklarowała się jako gwarant integralności terytorialnej Ukrainy, w zamian za rezygnację przez Ukrainę z posiadanego arsenału nuklearnego.

Prorosyjski separatyzm pojawił się nagle w 2014 r., gdy Rosja postanowiła ukarać Ukrainę za dążenie do większej niezależności. Nie chodziło wcale o plan przyjęcia Ukrainy do NATO, gdyż wielu członków NATO sprzeciwiało się temu i dlatego było to całkowicie nierealne. Jednak nawet gdyby Ukraina miała wstąpić do NATO to jest to kwestia jej suwerennej decyzji oraz akceptacji pozostałych członków NATO, a nie jakiegoś agresywnego imperium uzurpującego sobie prawo do decydowania o innych. Mieszkańcy Iraku powinni to rozumieć. W 2014 r. Ukraińcy wyszli na ulice protestować przeciwko prorosyjskiej władzy, gdyż coraz częściej wyjeżdżali do sąsiedniej Polski i widzieli przepaść między tym jak żyli Polacy i jak żyli oni. Zwłaszcza młodzi Ukraińcy chcieli rozwijać się i mieć perspektywy takie jak inni Europejczycy i dlatego chcieli by Ukraina zaczęła integrować się z Unią Europejską. Zabranie im tej szansy przez prorosyjskie władze doprowadziło do przelania się ich czary goryczy,



więc postanowili zaprotestować i obalili ówczesnego prezydenta. Ukraińcy chcieli integracji ze strukturami gospodarczymi (nikt przed rosyjską agresją nie myślał o żadnej zachodniej broni czy NATO). Czy można ich za to winić? Czy młodzi Irakijczycy też nie chcą żyć lepiej?

Wspomniany separatyzm nie był jednak związany z jakąś mniejszością narodową dążącą do niepodległości, gdyż nie ma i nigdy nie było narodu donieckiego, ługańskiego czy krymskiego (jedyny naród krymski to Tatarzy, którzy opowiadają się za Ukrainą). Od samego początku celem „separatyzmu” było zagrabienie ziem Ukrainy i przyłączenie ich do Rosji oraz narzucenie Ukrainie prorosyjskiego reżimu. „Separatyzm” został zorganizowany przez wysłanych na Krym oraz do Doniecka i Ługańska rosyjskich agentów służb bezpieczeństwa, najemników i żołnierzy. Nazwani oni zostali „zielonymi ludzikami”, gdyż działali w mundurach bez oznaczeń, co było sprzeczne z prawem międzynarodowym. Aktywność żołnierzy obcego państwa na terytorium drugiego to sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych inwazja i tym właśnie było działanie „zielonych ludzików” na terytorium Ukrainy. Ukraina była wówczas zbyt słaba by stawić opór. Skorumpowane rządy prorosyjskiego prezydenta Wiktora Janukowycza doprowadziły do rozkładu armii i infiltracji jej przez zdrajców. Sam Janukowycz został obalony w 2014 r. przez ludową rewolucję i uciekł z Ukrainy do Rosji, w obawie przed odpowiedzialnością karną. Rosja twierdzi obecnie, że cały czas jest legalnym prezydentem, choć w międzyczasie kilkakrotnie odbyły się wybory w Ukrainie.

Rosyjska agresja

Rosja napadła zatem na Ukrainę już w 2014 r. i od tego czasu toczy się wojna. Ukraina walczy o przywrócenie integralności terytorialnej, gwarantowanej przez Rosję w 1993 r. i nie ma żadnych pretensji terytorialnych do terytorium Rosji. Nie chce też zmieniać władzy w Rosji i ingerować w jej wewnętrzne sprawy. Tymczasem Rosja uzurpuje sobie takie prawo względem Ukrainy. Jakim prawem? Jedynym znanym Rosji: prawem pięści.

24 lutego 2022 r. Rosja dokonała inwazji na Ukrainę na pełną skalę. Jednocześnie, w celu dezinformowania światowej opinii publicznej, swoją inwazję określiła mianem „specjalnej operacji” i przekonywała świat, że nie jest w stanie wojny z Ukrainą. Ale tym razem czekała ją niemiła niespodzianka, gdyż zdecydowany opór stawiała nie tylko armia ukraińska ale również cały naród.

Agresja rosyjska od pierwszego jej dnia była bardzo brutalna. Ostrzeliwane były budynki mieszkalne nie mające żadnego znaczenia militarnego, nie mówiąc już o infrastrukturze



cywilnej, zapewniającej mieszkańcom dostęp do energii elektrycznej, gazu czy wody. Jednakże gdy Rosja zorientowała się, że ludność Ukrainy jest zdecydowanie wrogo nastawiona do agresji, wówczas celowo tak przeprowadzała ataki by ofiar było jak najwięcej. Miało to być z jednej strony karą, a z drugiej zastraszyć Ukraińców by się poddali. Ponieważ to również nie poskutkowało Rosja postanowiła dokonać zbrodni ludobójstwa. W tym celu doszło do masakr ludności cywilnej m.in. w Buczy, Hostomelu i Irpieniu, gdzie w marcu 2022 r. w brutalny sposób wymordowano ponad 400 osób. Nie były to przypadkowe zbrodnie, lecz dokonywane w oparciu o listy proskrypcyjne ułożone przez władze Rosji.

To nie jedyne zbrodnie rosyjskie popełnione w trakcie inwazji na Ukrainę. Nasiliły się one po tym jak Rosja nie zdołała zrealizować swoich pierwotnych założeń militarnych tj. w szczególności przegrała bitwę o Kijów. Zajęcie ukraińskiej stolicy, połączone z ucieczką władz lub ich wymordowaniem, miało pozwolić na sprowadzenie do Kijowa Janukowycza i zainstalowanie go tam na czele prorosyjskiego reżimu, jako rzekomo legalnej władzy. Nic z tego jednak nie wyszło, a władze Ukrainy, z prezydentem Wołodymyrem Zełeńskim na czele, pozostały w Kijowie i kierowały obroną. Walka Ukrainy z Rosją była przy tym od początku nierówna, a mimo to zdemoralizowane wojsko rosyjskie musiało się wycofać ze znacznej części okupowanych terenów. W listopadzie 2022 r. Siły Zbrojne Ukrainy wyzwoliły Chersoń, jedno z 4 okupowanych miast obwodowych (odpowiednik stolic muhafaz).

Rosyjskie wojska odpowiedzialne są nie tylko za mordy ale również masowe gwałty na kobietach. Ponadto rosyjscy najemnicy tj. okryci złą sławą „wagnerowcy”, przeprowadzali publiczne egzekucje, które swoją brutalnością nie ustępowały Daesh. Czym różni się roztrzaskanie młotem głowy związanego człowieka od ucięcia jej? Czym się różni zbrodnie w Buczy i Irpieniu od masakr w Sindżarze czy Camp Speicher? Daesh próbowało wysadzić tamę w Mosulu, co zostało udaremnione w wyniku operacji specjalnej. Rosjanie w czerwcu 2023 r. wysadzili zapórę wodną w Nowej Kachowce powodując zalanie sporych terenów i katastrofę ekologiczną. Miało to na celu zatrzymanie kontrofensywy ukraińskiej w kierunku Krymu. Ukraina musiała się zająć ewakuacją ok. 40 tys. osób z zalanych terenów, a rozlane wody zablokowały dalsze postępy kontrofensywy. Rosjanie stworzyli również zagrożenie wybuchem elektrowni jądrowej w Zaporozżu.

Kolejną zbrodnią popełnioną przez Rosjan na Ukrainie było masowe wywożenie dzieci ukraińskich w głąb Rosji. Skradzione swoim rodzicom mając tam zostać wychowywane na fanatycznych rosyjskich nacjonalistów, nienawidzących własnej ojczyzny. Ten los spotkał aż 700 tys. ukraińskich dzieci i to właśnie z tego powodu Międzynarodowy Trybunał Karny w



Hadze ściga głównych odpowiedzialnych za tę zbrodnię: prezydenta Rosji Władimira Putina oraz Marię Lwową-Bielową, która bezpośrednio kierowała tą akcją. To również przypomina metody Daesh stosowane wobec dzieci wywiezionych choćby z Sindżaru. Jak widać wielcy zbrodniarze, czy to rosyjscy czy z Daesh, myślą i działają podobnie.

Gdy Rosjanie zrozumieli, że nie zdołają zająć całej Ukrainy, a ludność tego państwa nigdy nie wybaczy Rosji zarówno samej napaści, jak i zbrodni popełnionych w jej trakcie, postanowili zagabić jak najwięcej terytorium tego państwa. Zerwali więc z fikcją, że istnieją jakieś separatystyczne republiki, których ludność jakoby dąży do samostanowienia, i po prostu anektowali podbite tereny. By to zalegalizować przeprowadzili fikcyjne referenda. Ich wyniki były z góry ustalone, a ludzie byli na nie spędzani pod lufami karabinów.

Rosyjskie próby przypisania własnych działań innym

Jednocześnie Rosja cały czas sugeruje, że to Polska chce zająć zachodnią część Ukrainy. Rosja zresztą wielokrotnie sugerowała Polsce zawarcie umowy o rozbiórce Ukrainy. Większość terytorium Ukrainy należała bowiem do Polski w XVII i XVIII w., a do 1939 r. należało do niej 5 zachodnich obwodów dzisiejszej Ukrainy. Polska jednak zdecydowanie odrzuciła te propozycje, gdyż w przeciwieństwie do Rosji szanuje integralność terytorialną innych państw. Szczególnym cynizmem jest też sugerowanie przez rosyjską propagandę, że zwalcza „banderowców” na Ukrainie. Słowo „banderowcy” pochodzi od Stepana Bandery, którego ruch w czasie II wojny światowej odpowiedzialny był nie tylko za walkę z ZSRR ale i za ataki na Polaków (ludobójstwo). Ale Polska swoje problemy z sąsiadami, zwłaszcza te które dotyczą bolesnej historii, rozwiązuje metodami pokojowymi, a nie dokonując agresji, mordując i gwałcąc.

Od pierwszych dni wojny do Polski ścigali masowo ukraińscy uchodźcy, uciekający przed rosyjskimi bombami, mordami i gwałtami. Polska otworzyła przed nimi szeroko swoje drzwi, przy czym znaczna część uciekających była rosyjskojęzyczna. Rosja twierdzi, że Ukraina prześladowała rosyjskojęzycznych obywateli ale ci uciekli przed nią do Polski. Łącznie od lutego 2022 r. ponad 15 mln Ukraińców przekroczyło polską granicę, w większości kobiety i dzieci. Co prawda większość wróciła na Ukrainę ale wciąż kilka milionów uchodźców z Ukrainy przebywa w różnych państwach Europy. Najwięcej, ok. 2 mln, na koniec wojny oczekuje w Polsce.

W wyniku wojny w Ukrainie, rozpoczętej rosyjską napaścią, zginęło już ok. 200-250 tys. osób, a setki tysięcy jest rannych. Rosyjskie barbarzyństwo doprowadziło też do masowych



zniszczeń, a blokada portów ukraińskich wywołała problemy z żywnością w wielu krajach. Rosja cały czas oszukuje część światowej opinii publicznej twierdząc, że chce pokoju. Problem w tym, że gdyby rzeczywiście go pragnęła to wycofałaby się z okupowanych terytoriów Ukrainy. Ale tego nie robi. Bo Rosja inaczej rozumie wiele słów. Dla niej słowo pokój oznacza bezwarunkową kapitulację Ukrainy, która miałaby poddać się imperialnej i kolonialnej żarłoczności Rosji.

Zadanie publiczne finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Dyplomacja Publiczna 2023”.

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych
